

## **Protokół nr 24/2026 z posiedzenia Komisji Gospodarki, Rolnictwa i Ochrony Środowiska w dniu 16 lutego 2026 r.**

Posiedzenie Komisji VII kadencji Rady, przy udziale 11 członków Komisji (**lista obecności radnych stanowi załącznik nr 1 do protokołu**), p. Anny Mrzyk Naczelnika Wydziału Rolnictwa, Leśnictwa i Ochrony Środowiska oraz p. Aleksandry Folek - Krupnik Kierownika Biura Rady (**lista obecności gości stanowi załącznik nr 2 do protokołu**), otworzył o godzinie 14<sup>00</sup> Przewodniczący Komisji Wojciech Lala. W dalszej kolejności poinformował, że tematem posiedzenia będzie:

- 1) realizacja zadań i wydatkowania środków przez Wydział Rolnictwa, Leśnictwa i Ochrony Środowiska,
- 2) zaopiniowanie projektów uchwał Rady przygotowanych na najbliższą sesję Rady,
- 3) sprawy bieżące, w tym:
  - przyjęcie protokołu ze wspólnego posiedzenia Komisji Spraw Społecznych, Komisji Finansów oraz Komisji Gospodarki, Rolnictwa i Ochrony Środowiska w dniu 26 stycznia 2026 r.,
  - wolne głosy.

**Kontynuując zapytał, czy ktoś z radnych zgłasza jakieś uwagi do powyższego porządku obrad, wobec ich braku stwierdził, iż posiedzenie odbędzie się zgodnie z przedstawionym porządkiem obrad.**

### **Ad. 1) Realizacja zadań i wydatkowania środków przez Wydział Rolnictwa, Leśnictwa i Ochrony Środowiska.**

W pierwszym punkcie porządku obrad Przewodniczący Komisji udzielił głosu p. Annie Mrzyk, celem omówienia realizacji zadań i wydatkowania środków przez Wydział Rolnictwa, Leśnictwa i Ochrony Środowiska.

Naczelnik omówiła powyższe, zgodnie z **załącznikiem nr 3 do protokołu**.

Radny Bronisław Śmieja, jeśli chodzi o pozwolenia na wycinkę drzew przekazał, że najwięcej drzew jest przy głównych drogach powiatowych i tam ma miejsce najwięcej wypadków. Dodał, że drzewa są stare, co zagraża bezpieczeństwu, a po drugie w momencie akcji zima, nie ma gdzie odgarnąć śniegu. Przekazał, że dużo ludzi zabiega o to, z uwagi na wypadki, aby Powiat sadził drzewa za rowem, który

należy do niego. Dodał, że wiadomo, aby nie sadzić na działce rolnika, bo jak pojedzie pługiem, zahaczy o korzenie drzewa, to ono uschnie. Przekazał, że należałoby zapytać rolnika, czy wyraża zgodę. Dodał, że jak jest 15, czy 20 drzew na całej długości, to wiadomo, że wchodzi one w głąb działki i następuje wysuszenie. Przekazał, że są to sprawy rolnika, aby wyglądało, to po ludzku. Kolejno w odniesieniu do spółek wodnych zapytał, czy Powiat do nich dopłaca?

Naczelnik przekazała, że Powiat nie dopłaca do spółek wodnych. Dodała, że Powiat ma nadzór prawny nad uchwałami, jeśli chodzi o zadania wynikające z ustawy Prawo wodne. Przekazała, że każda spółka ma swoje dochody z opłat członkowskich i wydaje jej się, że jak ma jakiś próg, co musiałaby szczegółowo sprawdzić, może również wnioskować o dotacje do gmin albo do Wojewody.

Radny Bronisław Śmieja zgodził się z przedmówczynią, ale musi być członkiem spółki, a są tereny, na których nie ma spółki, ale działają i wiadomo, że tam, gdzie jest członek, są płacone środki. Przekazał, że w przypadku Gminy Miedzna działają na tej zasadzie, że jest spółka wodna i dają danej osobie 25 złotych od posesji, a 5 zł od hektara. Dodał, że w sumie było 30%, a teraz zwiększyło się do 55%, choć najwięcej jest 99% w Grzawie tych, którzy płacą. Przekazał, że osobiście miał taką sprawę w Bodzowie, bowiem od 7 lat roznosi wszystkie podatki i teraz mieszkaniec jemu powiedział, że jest rów, który należałoby oczyścić. Dodał, że zgodził się z nim, bowiem chodzi od 7 lat i brane jest 25 zł od posesji, ale jest około 15 domów, gdzie nikt nie płaci, bowiem uznali, że nie należy się. Przekazał, że powiedział jemu, że dają tam, gdzie im ludzie płacą, a skoro tego nie robią, to nie. Dodał, że jak w przyszłym roku wyczyszczą rów otwarty, który przebiega przez las aż do Pszczyńki, to powiedzą, że znów nie zapłacą. Przekazał, że powiedział mieszkańcowi, że ma dla nich fajną deklarację, że jeśli nie płacą i na pewno płacić nie będą, więc zaproponował, aby kupili sobie łopaty i we własnym zakresie wyczyścili rów.

Naczelnik przekazała, że spółki wodne, to jest trudny temat, bo przede wszystkim działają na zasadzie dobrowolności i nie można nikogo zmuszać. Dodała, że spółka wodna tworzy się, jak są najmniej trzy osoby i wiemy, jak to wygląda. Przekazała, że sprawa ze spółkami jest po prostu trudna, a Powiat nie może dopłacać do spółek wodnych, bowiem działają na zasadzie dobrowolności.

Radny Bronisław Śmieja w odniesieniu do dożynek powiatowych i gminnych przekazał, że wiadomo, iż jest coraz mniej rolników, robi się aglomeracja i niektórzy

rolnicy mówią, że znów do nich przyjedzie beneficjent, który będzie chciał się pokazać, a ich jest 4, czy 5 rolników, więc po co są robione dożynki. Dodał, że jak Powiat chce dopłacić, to dużo rolników mówi, żeby przekazał środki do gminy, a Wójt do sołectwa. Przekazał, że czasem sołectwa organizują dożynki, bowiem jest grupa rolników. Dodał, że środki zostaną wtedy lepiej skonsumowane, niż żeby witać wszystkie władze. Kolejno zapytał, czy Powiat ma jakiś dozór nad słupami telekomunikacyjnymi?

Naczelnik przekazała, że są przyjmowane zgłoszenia i zmiany zgłoszeń pól elektromagnetycznych. Dodała, że wszystkie zgłoszenia znajdują się w Biuletynie Informacji Publicznej, bowiem taki jest obowiązek, a dodatkowo jeszcze mają platformę, gdzie również muszą znaleźć się wszystkie zgłoszenia. Przekazała, że są one do wglądu.

Radny Bronisław Śmieja zapytał, co w momencie, kiedy mieszkańcy zbiorą dane, w tym od znajomych profesorów z akademii, że są przekroczenia i jest promieniowanie, co sprawia, że nie powinno być urządzenia w danym okręgu? Kolejno zapytał, czy wydawane jest zezwolenie, czy nie?

Naczelnik przekazała, że to, co ma zawierać zgłoszenie, zgodnie z ustawą Prawo ochrony środowiska, weryfikuje pracownik merytoryczny, czy jest zgodność i przyjmuje go.

Radny Aleksander Malcher w nawiązaniu do wypowiedzi przedmówcy w odniesieniu do nadajników, czy przekaźników przekazał, że również kiedyś się z tym zderzył i z tego, co jest jemu wiadomo miała miejsce sytuacja, że wnioskujący, który stawiał maszt nadawczy, czy przekaźnikowy zgłaszał, o jakiej sile będzie nadawany sygnał. Dodał, że zgłaszał tak, aby mieścił się w granicach, by dostać pozwolenie, ale jak już rozpoczął działalność, to już parametry były dużo większe, niż miały być w zapisie. Przekazał, że później okazało się jeszcze, że za parę tygodni znowu zostały zwiększone moce nadajników i wszystko robione jest na zasadzie, aby pozwolenia mogły być uzyskane, a później parametry są zmieniane, wysyłanie sygnału jest ileś razy większe i nie mieści się w parametrach, w których zostało, to zgłoszone. Dodał, że później dowiedział się, iż oni następnie wnioskuje o to, żeby jednak zwiększyć zasięg, bowiem pokrycie nie jest takie, jakie być powinno. Przekazał, że w swojej wypowiedzi dąży do tego, że jak popatrzymy na nadajniki, które są zbudowane w różnych miejscach, to odnosi wrażenie, iż to nie powinno tak być. Dodał, że to jest takie pójście na skróty inwestorów. Przekazał, że jest miejscowość X i nadajniki mają

być na skraju miejscowości, aby pola nie były takie mocne, ale inwestorzy stawiają je wewnątrz miejscowości. Dodał, że po co mają postawić 4 zewnątrz, jak mogą 1 wewnątrz, który rozprowadza pokrycie, jakie jest na tym terenie. Przekazał, że jak nadajniki postawione są na skraju miejscowości, to nie mają pokrycia i należy postawić następny przekaźnik. Dodał, że w danym przypadku jest to 1 przekaźnik, a de facto powinny być np. 3 przekaźniki i tak zaoszczędza się kosztem mieszkańców, bowiem tak nadajnik ma zwiększoną moc. W związku z powyższym zapytał, czy urząd, który wydaje pozwolenia ma możliwości, aby w jakiś sposób zlecić jakiejś instytucji publicznej, która tym zajmuje się monitorowanie nadajników? Dodał, że można przyjechać w danym momencie, są specjalne wozy transmisyjne, które to badają i mierzą, jaka jest w danym momencie siła nadajnika. Przekazał, że wg niego powinno, to być robione, w związku z powyższym zapytał, czy jest, to robione?

Naczelnik przekazała, że musiałaby sprawdzić, czy w ogóle jest taka możliwość, bowiem jej Wydział przyjmuje zgłoszenia, natomiast nie wie, czy nadajniki nie potrzebują jakiegoś pozwolenia na budowę albo zgłoszenia i podejrzewa, że tak jest. Dodała, że w jej Wydziale przyjmują zgłoszenie pod innym kątem, natomiast to jaki jest zasięg i lokalizacja tego, jej zdaniem wszystko dzieje się w Wydziale Architektury i Budownictwa, że tam są zgłoszenia.

Radny Aleksander Malcher **poprosił** przedmówczynię o informacje w tej sprawie, aby zostały do niego przesłane i jak one do niego dotrą będzie dyskusja w tym temacie. Dodał, że osobiście mieszka w Piasku, zresztą p. Starosta również i na środku wybudowano nadajnik. Przekazał, że w zeszłym roku spotykali się i rozmawiali na ten temat i mówiono im jaka będzie moc nadajnika. Dodał, że chciałby wiedzieć, jaka ona jest w tej chwili. Przekazał, że nie można tego tłumaczyć tym, że wszyscy chcemy mieć zasięg w telefonach komórkowych i iść na skróty, że w środku wioski postawić nadajnik, aby koszty inwestycji były mniejsze. Dodał, że osobiście widzi, że tak właśnie inwestorzy robią i nikt z tym nic nie robi, co powtarza się nagminnie, że w środku stawiany jest 1, bo po co na obrzeżach mają być 3. Zwrócił uwagę, że na pewno wyrządza, to dla nas wszystkich szkody zdrowotnościowe, dlatego jego zdaniem dobrze byłoby się temu przyjrzeć.

Starosta zapytał przedmówcę, które konkretnie dane potrzebowałby?

Radny Aleksander Malcher przekazał, że potrzebowałby dane, jakiej mocy są nadajniki, aby przeprowadzić wyrywkowo pomiary.

Starosta przekazał, że nie mamy takich uprawnień.

Radny Aleksander Malcher poprosił, aby sprawdzić, czy mamy możliwości takich zgłoszeń być może do innej instytucji np. Radiofonii i Telewizji, która być może tym się zajmuje. Dodał, że są na pewno jakieś oddziały, które tym się zajmują. Dodał, że jeśli inwestor mówi, że np. tam będą 2 kW, czy 3 kW mocy, to musi być możliwość pomiaru.

Radny Jacek Sodzawiczny przekazał, że chodzi o podanie mocy w rzeczywistości.

Naczelnik przekazała, że pomiary przychodzą do Starosty, tj. informacja o wykonywaniu pomiarów.

Radny Aleksander Malcher zapytał, czy jest, to zgodne z tym, co jest zgłaszane przy budowie?

Naczelnik przekazała, że informują, iż będą wykonywane pomiary w terenie i po jakimś czasie przychodzą zgłoszenia pól elektromagnetycznych. Dodała, że coś jest weryfikowane.

Radny Aleksander Malcher zapytał, kto to zgłasza, czy osoby, które stawiają, czy mierzą?

Naczelnik przekazała, że informacja jest do sprawdzenia.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że chciałby jeszcze, aby sprawdzić dane, jak budowali przekaźniki, jakie były podane we wnioskach parametry nadawania i jakie są w tej chwili, czy zmieniły się, a na pewno tak było. Przekazał, że podobno tak robią, co słyszał od osób, które tym się zajmują, dlatego też o tym mówi. Kolejno zapytał, ilu mamy strażników rybackich w Powiecie Pszczyńskim?

Naczelnik przekazała, że Straż Rybacka działa u nas już od 1999 roku, mamy powołanych 7 kół Społecznej Straży Rybackiej, które aktualnie zrzeszają 72 strażników.

Radny Aleksander Malcher zapytał, czy Komendanta Powiatowego powołuje Starosta?

Naczelnik odpowiedziała twierdząco.

Radny Aleksander Malcher zapytał, kto jest Komendantem?

Starosta odpowiedział, że p. Janusz Wilczek.

Radny Aleksander Malcher zapytał, czy jest, to funkcja społeczna?

Naczelnik odpowiedziała twierdząco.

Starosta przekazał, że od czasu do czasu wyposażają strażników w jakieś stroje, wydają legitymacje i prowadzą nadzór nad ich działalnością.

Radny Jacek Sodzawiczny zwracając się do p. Naczelnik przekazał, że oboje wychowali się pod dzwonem kościelnym i w tych 8 badaniach hałasu jest sprawa związana z dzwonem Kościoła w Goczałkowicach-Zdroju i każdy wie, o czym mówi. Dodał, że osoby mieszkające bardzo blisko Kościoła zgłosiły protest w związku z hałasem, poszły na probostwo, rozpętały dość sporą aferkę po sądach, po urzędach o to, że Ksiądz o 21<sup>00</sup> puszcza Apel Jasnogórski. Dodał, że teoretycznie sprawa została wygrana. Przekazał, że po tych wszystkich sytuacjach jest tak, że Ksiądz może, to robić, ale musi odbywać się nabożeństwo, czyli Ksiądz „zapyla” tam z probostwa, ktoś tam idzie, czasem jego brat, czasem idą tam zaświecić oraz mieszkańcy, którym zależy, aby Ksiądz mógł, to zrobić. Przekazał, że jak dopuścimy takich „idiotów” i nie będziemy ich zwalczać, piętnować, obciążać kosztami przy pomiarach hałasu, to za chwilę dzwony kościelne nie zadzwonią komuś na pogrzeb. Dodał, że jak usłyszał hasło „jakieś melodyjki” na Apel Jasnogórski, bo „debilka” wzięła sobie i zaprosiła kogoś na grilla i zrobiła się afera. Dodał, że jesteśmy władzą, którą ludzie wybierają i musimy reprezentować większość. Przekazał, że mówimy o tradycji, wierze i historii. Dodał, że powinniśmy takich ludzi postawić pod „prężę”, bo za chwile znajdzie się 10-ciu i trzeba mieć do tego odwagę. Przekazał, że osobiście powiedział tylko jedno, że gdyby to od niego zależało, to weźmie stałe zlecenie na pozwolenie na manifestacje i jej to odśpiewa, ale że jest leniwy, będzie robił, to w maju, czerwcu, lipcu i sierpniu wraz z 10 ludźmi, których przyprowadzi i przez megafony odśpiewają i jej się odechce „ciemnoty”. Dodał, że mówi wprost, że to jest „ciemnota”, nieuszanowanie większości społeczeństwa i wyśmiewanie się de facto z religii, bowiem nie jest, to żadna melodyjka, tylko Apel Jasnogórski. Kolejno zapytał p. Naczelnik, czy sprawa była prowadzona, jakie były postępowania oraz kto poniósł koszty? Dodał, że to, co stało się w Goczałkowicach-Zdroju, to jest po prostu wytrych. Przekazał, że zawsze ktoś musi tam iść, aby Ksiądz nie czuł się samotny, a chodzi o pewien symbol. Dodał, że kiedyś facet przychodził z trąbką, pięknie grał i ludzie się tym zachwycali. Dodał, że rozumie dużo oraz to, że są ludzie wierzący i niewierzący, ale jaka jest tolerancja i podejście do tych ludzi, czy dwie

osoby mogą coś takiego zmienić, bowiem jest, to rodzeństwo i dobrze wie, o co tam chodzi i zrobiłby „kocią muzykę”, żeby jednemu i drugiemu się odechciało. Zwracając się do Starosty przekazał, że musimy niektóre rzeczy zarządzić i to samo powie p. Wójt Gminy. Poprosił p. Naczelnik o informację dotyczącą kosztów i jak to się stało, że to tak jest.

Naczelnik przekazała, że osobiście pracuje w administracji i w Powiecie Pszczyńskim od 1 sierpnia 1999 r. i nie pamięta, żeby było tyle skarg, jak obecnie, a przez ostatnie 5 lat jest ich coraz więcej. Dodała, że to nie była jedyna skarga na Kościół w Goczałkowicach-Zdroju, bowiem odkąd jest Naczelnikiem od 1 marca 2025 r., to na kontroli w sprawie skarg na dzwony kościelne była w Kobiórze oraz w Pszczynie na Chochółce, a jeśli chodzi o Goczałkowice-Zdrój, wie, że coś takiego miało miejsce, bowiem osobiście troszkę pomagała w tej sprawie Księdzu Proboszczowi. Kolejno, jeśli chodzi o wydatkowanie środków przekazała, że w Goczałkowicach-Zdroju nie było żadnych poniesionych, bowiem zakończyło się to tym, że było referendum i Rada Parafialna podjęła decyzję, że wprowadza nabożeństwa o godzinie 15<sup>00</sup> i 21<sup>00</sup>. Dodała, że Ksiądz dostał zarządzenia pokontrolne, które jej przesłał. Poinformowała, że melodyjki były potraktowane, jako instalacja, a niestety są takie przepisy, że nie można wygrywać melodyjek, poza nawoływaniem do nabożeństw i w związku z tym byłaby nakładana kara na Proboszcza w wysokości 500 zł. Dodała, że skończyło się to tak, że kary nie były nakładane, bowiem wprowadzono nabożeństwa. Przekazała, że w innych kościołach, w których była od 1 marca 2025 r., czyli w Kobiórze i w Pszczynie w Parafii Miłosierdzia Bożego, polubownie udało się rozegrać temat, bez specjalistycznych badań na pomiary hałasu. Dodała, że jest tego coraz więcej, bowiem skargi są wnoszone nie tylko na kościoły, ale również na podmioty gospodarcze. Przekazała, że jak idą na kontrolę, starają się tak poprowadzić postępowanie, aby unikać wydatkowania środków, a czy jest to zasadne, trudno jej określać. Dodała, że w dwóch miejscach, jeśli chodzi o zbieranie odpadów były przekroczenia, zlecono wykonanie pomiarów i miały miejsce przekroczenia hałasu, dlatego musieli wydać decyzję o dopuszczalnym poziomie hałasu. Dodała, że wydają decyzję raz, a potem co dwa lata podmiot gospodarczy musi wykonać pomiary hałasu i to już kontroluje Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska.

Radny Jacek Sodzawiczny przekazał, że wie, iż przedmówczyni myśli tak samo, jak on, bowiem jest, to wiadome. Dodał, że jemu osobiście chodzi o coś innego. Mianowicie są rzeczy, których nie godzi się robić, a te osoby robią czasem i mają

do tego prawo, ale nasza reakcja jest za urzędnicza i nie wypływa z serca. Dodał, że myśmy ich urzędniczo ograli, czyli za chwilę będzie tak, że problemem będzie „melodyjka” na pogrzebie, bowiem „Być bliżej Ciebie chcę”, to już jest straszna melodyjka i również będą protestować. Dodał, że powinniśmy robić nacisk na tego, co tak robi, bowiem osobiście zawsze mówi, że oni opamiętają się dopiero wtedy, jak ich ludzie palcami pokażą, a na dzień dzisiejszy, narobią szumu, kilku z nas, to wie, wielu ma z tym kupę roboty, a oni nie mają nic, oni są mądrzy, co jego osobiście denerwuje. Dodał, że radni tego nie chcą, p. Naczelnik też nie, ani Gmina Goczałkowice-Zdrój, ale „wariatów” jest coraz więcej i jak damy im się rozhulać, to w Polsce nie będzie można dzwonić w kościele dzwonami i te wszystkie zabytki, będą tylko zabytkami, bo jak będą dzwonić, to zawsze będzie, to któremuś „durniowi” przeszkadzać. Kolejno na pytanie, dlaczego oni rozpędzają się odpowiedział, że dlatego, bowiem nie robimy na nich większego nacisku. Następnie zwracając się do p. Starosty przekazał, że można wszystkich chwalić w gazecie, czy w urzędzie gminy, bowiem taka jest metoda, że wszyscy chwalimy. Kolejno przekazał, że w Goczałkowicach-Zdroju wyjeżdżając z nowego tunelu, który nie jest jeszcze gotowy, bowiem również są tam pewne sprawy, są zakręty, gdzie jest kontrola prędkości, wybudowany został parking i kierowca, który pojedzie dosyć szybko, czyli 60 km/h, czy 59 km/h, czyli prawidłowo, on już nie widzi, kto wychodzi zza samochodu, gdyż parking jest dociągnięty aż do przejścia dla pieszych. Przekazał, że jadąc do góry jest wjazd na górny parking i do kaplicy przedpogrzebowej, zaś kawałek dalej jest odbicie i kto z niego wyjeżdża ma ograniczoną widoczność. Dodał, że jest tam kawałek parkingu, może na 15 samochodów, co „narobi dziadostwa”, jak będzie otwarta droga. Przekazał, że to jest jeszcze nic, bowiem po prawej stronie ma sąsiada, który posadził sobie malwy i dopóki są małe, to nie ma problemu. Przekazał, że należy do tych ludzi jakoś podejść i nie mówi, żeby ich karać, ale żeby wiedzieli, że tak się nie robi, że to jest niebezpieczne, że ktoś w końcu zginie, bo komuś „kurwa koło płotu malwy się podobają”. Dodał, że cały czas jest mowa o 300 m, ale tam jest następny zakręt i jak wyjeżdża spod Kościółka Św. Anny, ludzie często stawiają samochody i jadąc na dół na ul. Główną kierowcy nie widzą, kto tam jedzie, a tam również jest przejście dla pieszych. Przekazał, że wiadomym jest, iż powinien jechać wolno, ale on ich nie zobaczy przez parkujące samochody. Dodał, że wszystko jest dobrze, jak są to osobówki. Przekazał, że ktoś w końcu zginie, a na przestrzeni 300 m, może 400 m jest wiele niebezpiecznych fragmentów. Dodał, że rządzenie również polega na tym, aby komuś powiedzieć „głupio robisz”, bowiem może się coś stać. Przekazał, że musi być ktoś taki, aby to twardo powiedzieć, że

głupio ktoś robi i tak się nie godzi, bowiem stwarza niebezpieczeństwo. Poprosił, aby jemu uwierzyć, że to jest trudne, ale musimy zacząć tak robić, bowiem ludzie tak rozbastwili się, że mogą przychodzić i wymyślać. Dodał, że jeden zablokuje drogę, bowiem chce mieć 15 cm krawężnik, a kawałek dalej mieszka osoba, która nie chce żadnego krawężnika, żeby mogła jeździć i na drodze będziemy robić raz 15 cm krawężnik, raz zerowy, aby wszystkich zadowolić. Przekazał, że nie jesteśmy od tego, żeby kogoś zadowolić, tylko musimy patrzeć na całość, a całość, to bezpieczeństwo, porządek, żeby robota szła do przodu. Dodał, że musimy zacząć myśleć inaczej i niektóre rzeczy i postawy zwalczać. Przekazał, że nie mówi tego politycznie, tylko chodzi o to, że musimy np. w gazetach trochę napiętnować, to „głupkowate myślenie”. Dodał, że nie możemy mówić, że wszystko jest pięknie, bo nie jest. Przekazał, że jak dalej będziemy robić, jak robimy, przyjdzie dzień i to niedługo, że będziemy mieć kłopot z pozwoleniami na Boże Ciało, odpusty, czy dzwony kościelne i nie będą winni „wariaci”, którzy to w tej chwili robią, tylko będziemy winni my i nie chciałby, aby tak było.

Starosta przekazał, że zarzut, iż robią coś bez serca, to...

Radny Jacek Sodzawiczny przekazał, że to nie jest zarzut. Dodał, że mówi, to całkowicie po przyjaźni.

Starosta przekazał, że jeśli chodzi o ich sposób rozwiązywania problemów prawie się udaje, natomiast problem jest głębszy i leży w przepisach, które mamy. Dodał, że jak one nie zmieniają się, to my, jako urzędnicy będziemy musieli się poruszać tylko po tych ścieżkach, które one nam wyznaczają, bowiem w tej chwili są normy na poziom hałasu i jakby przyszło, co do czego, będzie z tym kłopot, a na razie udaje nam się, to rozwiązywać polubownie. Przekazał, że po to też jesteśmy, aby prowadzić mediacje i w jakiś sposób udaje się, to w tej chwili jeszcze robić. Dodał, że co do zmiany przepisów, musimy uderzać trochę wyżej, bowiem p. Naczelnik musi poruszać się w tym, co w tej chwili ma narzucone. W odniesieniu do PZD w Pszczynie przekazał, że oczywiście, jak przebudują już wiadukt, będzie należało się temu przyjrzeć, bowiem trochę zmieni się droga w stosunku do tego, co było do tej pory. Dodał, że pytanie jest, gdzie te malwy rosną, bowiem jak poza pasem drogowym, to też jest inaczej.

Radny Jacek Sodzawiczny przekazał, że malwy rosną tam, gdzie mogą rosnąć. Dodał, że jemu chodzi o to, że czasem trzeba najpierw kogoś o coś poprosić, wytłumaczyć, podejść do niego. Przekazał, że kobieta, która sadi malwy ma ładnie.

Dodał, że ludzie nie zdają sobie sprawy z niebezpieczeństwa. Zapytał, co jak ktoś tam zginie? Przekazał, że wie, iż jest, to trudne, ale inaczej, jak urzędnik idzie i nie ma racji. Dodał, że sprawę z dzwonami załatwiłby bardzo prosto i zrobi to w taki sposób, że znajdzie 20 ludzi, z którymi umówi się i za każdym razem zacznie jeździć o 22<sup>00</sup> i zatrąbi. Przekazał, że tak „ją wyleczy”, że jej się odechce i będzie mówić niech już dzwonią. Dodał, że my, jako zarządzający powinniśmy walczyć o swoje, to jest święta tradycja, tak ma być i nie ma dyskusji.

Naczelnik w odniesieniu do Bożego Ciała przekazała, że są takie uroczystości okazjonalne, jak Boże Ciało, czy odpusty i wtedy nie prowadzi się postępowań w zakresie wydania decyzji o dopuszczalnym poziomie hałasu, bowiem tu jest zwolnienie.

Radny Jacek Sodzawiczny przekazał, że wie, iż jeszcze tego nie ma, ale to jest na tej zasadzie, że dzisiaj to, jutro tamto.

Radny Aleksander Malcher zgodził się z przedmówcą. Dodał, że jego zdaniem należy szczegółowo omówić protesty, jak będą robione, czego tutaj nie wolno przedstawiać, bowiem jak ktoś, to przeczyta, będzie mógł się przygotować. Przekazał, że oczywiście są zagrożenia, co wszyscy widzimy, bowiem p. Starosta, czy p. Naczelnik powiedziała, że jest takie prawo, jakie jest i musimy się do niego stosować. Dodał, że jeśli te prawa, które tutaj w połowie obowiązują, w jakiś sposób psują tradycję i możliwość uczestniczenia w nabożeństwach, czy innych obrzędach religijnych, to my jako Powiat tego nie zmienimy, ale jest coś takiego, jak uchwały intencyjne. Przekazał, że jeśli zaczniemy pisać uchwały intencyjne do ministerstw i jak będą, to robiły na nasz wzór inne powiaty, czy gminy i przyjdzie tego tysiące, to może ktoś wreszcie zastanowi się nad tym, że to godzi naszym uczuciom religijnym i w to, jak my do tego podchodzimy, jakie są w ogóle wymiary tego wszystkiego. Dodał, że jego zdaniem tędy jest droga, aby w jakiś sposób to rozwiązywać w przyszłości, bo my w tej chwili już musimy to robić, bo za chwilę dojdzie do tego, że ktoś z drugiej strony zacznie rozpędzać się i zacznie nam zmieniać różne przepisy, które będą jeszcze bardziej uciążliwe niż te, które dzisiaj posiadamy, które są. Przekazał, że aby to nie rozwijało się, musimy tak, jak w medycynie, zapobiegać. Mianowicie powinniśmy podejmować uchwały intencyjne, wysyłać je i wszystkie samorządy Powiatu Pszczyńskiego powinny je podejmować, wysyłać do Warszawy, tam gdzie potrzeba i jeśli zrobi się to w taki sposób, że będą powielaty, to następne powiaty, to przyniesie, to efekt. Dodał, że są to absurdy, które godzą w to, o czym mówimy i każdego z nas, to w jakiś sposób dotyka. Przekazał, że

jego zdaniem tędy droga, aby w ten sposób robić. Dodał, że powinno nas, to w jakiś sposób zachęcić, aby przygotować uchwałę intencyjną. Przekazał, że p. Starosta albo ktoś z Zarządu Powiatu może porozmawiać z samorządami. Dodał, że jak pierwsi podejmiemy uchwałę, to za chwilę gminy, czy Miasto również podejmie na nasz wzór. Przekazał, że musimy odnaleźć się w tym, aby jednak wychodzić naprzeciw temu, co my widzimy, że w tej chwili zaczyna nam przeszkadzać, bo kiedyś tego nie było. Kolejno zapytał p. Naczelnik, czy Kościół w Goczałkowicach-Zdroju powstał wcześniej, niż zamieszkali tam protestujący? Dodał, że z tego, co wie, Kościół powstał dawno i jeszcze ich nawet w planie nie było. Przekazał, że wie, iż jest coś takiego, że jak ktoś przychodzi w jakieś miejsce mieszkać na wieś, czy przy jakimś zakładzie produkcyjnym, który już tam stał, to zdaje sobie sprawę, jakie uciążliwości będą go spotykać. Dodał, że jeśli idzie gdzieś mieszkać, czy dziedziczy po kimś jakiś majątek i dzwonią dzwony, a on jest ateistą, to ich dźwięk nie przeraża, tylko to, że one tam są i najlepiej, żeby ich nie było razem z kościołem. Przekazał, że niejednokrotnie, to jest powodem większości zachowania tych ludzi. Dodał, że jego zdaniem jest na, to jakieś rozwiązanie, bo z tego, co jest jemu wiadomo, to jeżeli ktoś przychodzi w jakieś miejsce, a to miejsce jest, jakie jest, on nie może później, jak tam się wybuduje, czy wprowadzi, pisać skarg, że jemu, to przeszkadza. Przekazał, że taka osoba przed tym zanim zamieszka powinna wiedzieć, bo przecież nikt nie zlikwiduje kościoła, gospodarstwa rolnego, czy zakładu, bowiem wybudował się tam pan iksiński i jemu nagle zaczęło, to przeszkadzać. Dodał, że być może powinniśmy korzystać z tych rozwiązań, które powinniśmy w ten sposób tym mieszkańcom przedstawiać. Przekazał, że jak coś jest gdzieś setki lat, a ktoś przychodzi i jemu, to przeszkadza, to może przeszkadzać, bowiem już to tam było, jak jeszcze się nie urodził. Dodał, że niech ten, który tak wyprawia wyniesie się gdzie indziej. Przekazał, że jego zdaniem jest na, to rozwiązanie i tak powinniśmy robić. Dodał, że widzimy każdego dnia, jak to się dzieje, jakie są nagonki. Przekazał, że należy być ostrożnym i zacząć coś w tym kierunku robić, bowiem jest, to potrzebne. Kolejno przekazał, że w materiałach przygotowanych dla radnych jest informacja dot. Prawa geologicznego i górniczego, mianowicie zostało wydanych 17 decyzji zatwierdzających projekty robót geologicznych, dokumentacje hydrogeologiczne i geologiczno-inżynierskie. W związku z powyższym zapytał, czego one dotyczyły, czy rzeczy strategicznych, czy małych, np. przewiertów pod drogą? Dodał, że widzi górnictwo, co jego osobiście zastanawia, czy ktoś nie próbuje wymyśleć sobie jakiegoś wydobycia, a kopalnie, co były, zostały zlikwidowane, stoją i straszą.

Naczelnik przekazała, że z ustawy Prawo geologiczne i górnicze zadania realizuje i odpowiada za wszystkie rzeczy p. Geolog Powiatowa. Dodała, że z tego, co wie, były wnioski chyba na ciepło ziemi. Kolejno zaprosiła do Wydziału, celem udzielenia ww. informacji. Przekazała, że 17 decyzji dot. projektów robót geologicznych, dokumentacji geologicznych i geologiczno-inżynierskich.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że niekiedy pod tym kryją się różne rzeczy. Dodał, że czasem przeprowadzone są badania, a potem wymyślony jest szerszy projekt. Przekazał, że obecnie specjaliści potrafią omijać prawo, które u nas jest ileś dziesiąt lat do tyłu, a mają prawników biegłych w tych dziedzinach i bardzo sprytnie potrafią, to wykorzystywać, czego przykładem jest trąbienie na kościele, bowiem jest taka możliwość, to z niej korzystają. Przekazał, że są takie sytuacje, co godzi w uczucia religijne chrześcijan, czy innych wyznań. Dodał, że nie możemy pozwolić na to, żeby coś takiego działo się i prawo należy na tyle dopasować, aby tego nie robili. Przekazał, że osoby, które decydują się zamieszkać przy kościele wiedzą, że będą dzwonić dzwony, czy przy gospodarstwie, że będą pojawiały się zapachy i nie będzie to Dior, tylko świnka, czy krowka i zaczyna to im przeszkadzać, bo mają dziwne zapachy i protestują.

Radny Bronisław Śmieja przekazał, że powinniśmy napisać do Sejmu, żeby podjęli uchwały w sprawie rolnictwa i mieszkańców, którzy chcą wybudować się na terenach wiejskich, bowiem wiadomo, że gmina nie może podjąć jakiejś uchwały, a zastrzeżeń jest bardzo dużo. Przekazał, że po pierwsze buduje się ktoś, przychodzi z miasta, czy z zewnątrz, kupić działkę i nikogo nie pyta, przerywa dren i są miejscowości, gdzie już podtopionych jest 10 domów. Przekazał, że powinno tak być zrobione, że Ministerstwo daje do gmin zezwolenia, że mają podjąć uchwałę, jakie mają być wytyczne, kto się buduje i na jakich zasadach, a gmina to nadzoruje. Przekazał, że chodzi o to, że przychodzi pracownik z gminy lub ze spółki wodnej. Kolejno w odniesieniu do oprysków, które rolnicy robią o różnych porach w zależności, co jest do opryskania. Dodał, że osobiście ma opryskiwacz nowej generacji i pojechał po 21<sup>00</sup> opryskiwać i znajomy powiedział jemu, że pomarły mu pszczoły. Przekazał, że pokazał jemu butelkę z dozwolonymi środkami firmy BAS i powiedział, że może pisać do Niemieckiej firmy, bowiem osobiście wykonuje to, na co ma zezwolenie, co pisze w rejestrze i nic więcej nie może zrobić. Kolejno w odniesieniu do ciszy nocnej przekazał, że jesienią robi kukurydzę i u niego suszarnia działa w dzień i noc, bowiem musi wysuszyć 300 t, czy 400 t, co powoduje hałas w nocy. Dodał, że na razie jego sąsiedzi nic nie mówią, wytrzymają miesiąc, ale jak przyjdzie osoba

i powie, że jest cisza nocna, jak w Wilamowicach, że przyjechała straż i kazała wyłączyć suszarnię, bowiem obowiązuje cisza nocna. Przekazał, że jak kukurydza zawilgnie, to powoduje szkody, bowiem powinna zostać od razu wysuszona. Dodał, że sprawa powinna być skierowana do Ministerstwa, aby podjęło decyzję, że jeśli ktoś buduje się w miejscowości rolniczej, która podlega pod określoną gminę, to gmina uchwałą powinna zdecydować o wszystkim i osoba, która chce się wybudować powinna podpisać obowiązujące zasady, że np. nie obowiązuje cisza nocna i taka osoba zdecyduje się tam zamieszkać, bądź nie, a jak ktoś zgłosi jakieś zastrzeżenia, jego sprawa nie będzie rozpatrywana w żadnej instytucji sądowej. Przekazał, że chodzi o to, że aby zamieszkać na danym terenie, należy dostosować się do jego przepisów.

Radny Krystian Szostak w nawiązaniu do wypowiedzi radnego Bronisława Śmieji w aspekcie prawa przekazał, że my funkcjonujemy w oparciu o prawo rzymskie, czyli nieznaną prawo szkodzi, „dura lex, sed lex”, czyli surowe prawo, lecz prawo i urząd może funkcjonować jedynie w ramach prawa. Dodał, że absurd, wynikające z niedoskonałości prawa, które podał radny i jego przykład jest idealny, bowiem też w swoim doświadczeniu ma liczne przypadki, gdzie obok rolnika wybudował się ktoś, kto miał inne wizje wsi i potem zaczęły się skargi na to, że końskie łajno śmierdzi. Dodał, że jest to pierwszoplanowy ruch, gdybyśmy mogli wykonać w postaci intencyjnej i dotyczy, to wszystkich rolników. Przekazał, że ostatnio był zdziwiony, że w Województwie Dolnośląskim rolnik przegrał w sądzie za to, że wyjechał w nocy kombajnem kosić zboże, co jest absurdem. Dodał, że absurd, o których mówili koledzy są szersze, bowiem nas dotyka, to bezpośrednio. Przekazał, że mamy obecnie w Czarnych Dołach zawieszoną inwestycję drogową, gdzie ważniejsi są ekolodzy i zapominają o tym, że drzewa sadzone w latach 30-tych służyły czemuś innemu. Zwrócił uwagę na to, ile lat trwała walka o wycinkę, żeby poszerzyć drogę, gdzie zginęło dużo ludzi i było wiele wypadków. Przekazał, że te absurd są szkodliwe, ale to prawo działa i dalej stowarzyszenie ekologiczne, które mówi o zielonej Pszczynie, blokuje inwestycję, która uratowałaby czyjeś życie. Dodał, że sprawa hałasu, to już trochę inny i trudny temat, bowiem jakbyśmy postawili na szali tylko sprawę wiary, jako takiej, to zaczyna się tu już kocioł. Przekazał, że jego zdaniem zwyczajowo można byłoby odstąpić od wszczynania postępowań absurdalnych, w naszym zdaniem niedoskonałych sprawach. Dodał, że urząd nie skazuje na represje karne, czy jakiegokolwiek inne. Przekazał, że osobiście nie wie, na jakim etapie jest skarga.

Naczelnik przekazała, że sprawa jest już zakończona.

Radny Krystian Szostak kontynuując przekazał, że można byłoby nie wszczynać postępowania ze względu na porządek społeczny danej miejscowości, bo gdyby Starosta podjął działania zmierzające do określenia pomiarów, to sam fakt uruchomienia takiej procedury wywołałby negatywne skutki społeczności, co niczego nie rozwiązuje. Dodał, że jeśli prawo nie jest precyzyjne, to nie trzeba wszczynać postępowania, a niech odwołują się do „świętego nigdy”. Przekazał, że pewne absurdy powinny być ucięte na wczesnym etapie, natomiast w sprawie, gdzie wiara wchodzi w rachubę byłby daleki od tego, aby wszczynać jakieś postępowanie typu uchwała intencyjna.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że jest, to obiekt religijny, a nie pomieszczenie, które moglibyśmy zaliczyć do innej kategorii.

Radny Krystian Szostak przekazał, że osobiście nie wszczynałby postępowania.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że uchwała intencyjna jest potrzebna, aby zmienić przepisy prawa, które przez lata działały, a teraz nie.

Radny Krystian Szostak przekazał, że załatwienie sprawy na najniższym szczeblu, czyli to, co mówił radny Jacek Sodzawiczny, w gminie, w społeczności sąsiedzkiej, jest najlepszym rozwiązaniem.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że takich będzie coraz więcej, a nie będą przecież dwa razy dziennie protestować.

Wicestarosta Damian Cieszewski przekazał, że jest przygotowywana ustawa, w której jest mowa o deklaracji dla nowych mieszkańców. Mianowicie rolnicy postulują, aby nabywcy nieruchomości na terenach wiejskich podpisali oświadczenia o akceptacji specyfikacji życia na wsi: hałas, zapachy, praca maszyn rolniczych. Dodał, że w 2026 roku planowane są regulacje, które mają dać pierwszeństwo działalności rolniczej, co ograniczy możliwość skarżenia się nowych mieszkańców na sąsiadów rolników, więc zmierza, to w dobrym kierunku.

Radny Krystian Szostak w odniesieniu do wypowiedzi radnego Bronisława Śmieji, który mówił o drenażach przekazał, że również tym się zajmował i próbowano doprowadzić do decyzji budowlanej, wystawiając warunki, jako Burmistrz o dostosowaniu się do istniejącej sieci melioracyjnej, co prawo budowlane wyklucza w decyzji. Dodał, że nie można tego napisać, bowiem Polska, jako państwo nie ma

systemu dokumentacji melioracyjnej, za wyjątkiem byłych ziem należących do Państwa Pruskiego. Przekazał, że tu był porządek i meliorowanie. Dodał, że mamy również dokumentację na poziomie Pszczyny i to, że Książę zmeliorował wszystkie tereny w Pszczynie i inwestorzy nie mają wymogu dostosowania się do ich sieci, a nawet uzgodnień. Przekazał, że jak jest ktoś mądry, zrobi sobie obejście drenu, a jak nie, to dziwi się, że ma wodę w piwnicy. Dodał, że próbowali, to wtedy załatwić poprzez Posłów. Przekazał, że jest trochę późno, bowiem proces przerwania już nastąpił i sąsiad o tym nie wie, a kolega, który buduje się później musi wpiąć się w coś, co już jest przerwane.

Radny Zdzisław Grygier przekazał, że osobiście nie jest takim optymistą, że uda się coś zrobić. Dodał, że być może wejdzie prawo, o którym wspomniał Wicestarosta, choć trwa, to długo, a wydaje się, iż nie jest, to takie trudne. Przekazał, że słyszał, iż w Studzienicach w zeszłym roku piał kogut, który przeszkadzał mieszkańcom, którzy przeprowadzili się tam 20 lat temu i pisali skargi do wszystkich instytucji, w tym policji i prokuratury. Dodał, że wcale nie było tak fajnie, że można było temat zostawić, bowiem zadziałało SKO, czy Gmina wywiązuje się ze swoich obowiązków, czy nie reaguje na skargę mieszkańców, stąd osobiście nie byłby optymistyczny. Kolejno przypominał, że do 2017 roku obowiązywały przepisy, jeśli chodzi o tereny zalewowe, że każdy mógł wybudować się, a jak Gmina zabroniła, to odwoływano się do SKO i wygrywano od ręki, a i tak przylatywano do Gminy po odszkodowanie. Następnie przypomniał działalność przedsiębiorcy zajmującego się podłożem do pieczarek, co niektórym śmierdziało mimo, że wybudowali się później i też nie miało, to większego znaczenia, tylko pomagało to, że nie szło go zmierzyć i tylko dlatego do pewnego czasu udawało się nadal funkcjonować. W odniesieniu do dzwonów przekazał, że w Ćwiklicach są również takie osoby, które piszą skargi i wzywają policję. Dodał, że niedawno mieli takie przypadki, że przyjeżdżała policja, bowiem mieszkańcom przeszkadzały dzwony oraz głośnik na zewnątrz podczas niedzielnej porannej mszy św. i zapadła decyzja, aby wyłączyć głośniki, ale osobiście powiedział, aby nie włączać, bowiem będzie dalszy ciąg i faktycznie dwa tygodnie później przeszkadzały im dzwony o 9<sup>30</sup>, bowiem wtedy też chcieli spać. Dodał, że tak, jak powiedział radny Jacek Sodzawiczny, jak nie postawi się temu tamy, w jakiś rozsądny sposób, to nic nie pomoże. Przekazał, że i tak nadal jest pesymistą, bowiem opowie przykład, który znalazł w archiwum parafii, kiedy w 1 maja 1969 roku organizowane były dni krzyżowe, podczas miała być procesja do krzyża obok obecnych świateł na skrzyżowaniu, w związku z czym trafiło pismo do Naczelnika Gminy Pszczyna i jest odpowiedź, w której jest odmowa ze względu na wzmożony

ruch pojazdów samochodowych w tym dniu. Dodał, że może być sytuacja, że taki będzie sposób blokowania.

Radny Rafał Wróbel w nawiązaniu do wypowiedzi przedmówcy przekazał, że jak Biskupem był Hubert Bednorz, to w Katowicach zakazano Bożego Ciała, bowiem musieli przechodzić obok KC. Dodał, że to zrobiono tak, że jak doszli do KC, wzięli Monstrancję przewieźli ją za KC, a wszyscy ludzie przechodzili nie w procesji, tylko pozdrawiali ich serdecznie. Kolejno przekazał, że coraz więcej jest spraw, że niektórym ludziom głowa kończy się na oczach, bowiem zna taki jeden przypadek z Jankowic. Mianowicie rozmawiał ostatnio z kolegą, który powiedział jemu, że kobieta, która 26 lat mieszka w Jankowicach, ma dorosłe dzieci zadzwoniła do sąsiada, że ma uciszyć koguta, bo za głośno pieje i spać nie może. Dodał, że ludziom już odbija, to są "wariaci" i uważa, że oni zwariowali. Przekazał, że nasłuchają się różnych opowieści i chcą pokazać, że są ważni i chcą jakoś zaistnieć. Dodał, że powiedział koledze, że miał powiedzieć sąsiadce, że da jej numer telefonu do koguta, aby do niego zadzwoniła, bowiem, co takiej osobie odpowiedzieć na taką głupotę. Kolejno przekazał, że nie do końca może zgodzić się z radnym Krystianem Szostakiem odnośnie do niewystępowania z inicjatywami związanymi z wiarą, bowiem nie jesteśmy państwem ateistycznym. Dodał, że jesteśmy krajem katolickim i w kraju jest 90% katolików. Przekazał, że skończy się to tak, jak w Niemczech, gdzie kościoły są muzeami, a muzułmanie na początku zaczęli tak, że w prywatnych mieszkaniach robili spotkania, żeby się modlić, potem wykupowali całe piętro mieszkań i przez zasiedzenie zrobili swój meczet. Przekazał, że teraz musimy uważać w Polsce na to, że przychodzi, to do nas i jeśli w planie zagospodarowania nie ma oznaczenia „sakralne” nie wolno do takiego czegoś dopuścić, bowiem oni małutkimi kroczkami idą do przodu. Dodał, że kościoły będą muzeami, gdzie każdy będzie przychodził i robił zdjęcia, a muzułmanie będą nawoływać o 5<sup>00</sup> rano i nikt się temu nie sprzeciwia, wszyscy siedzą cicho, bowiem boją się. Przekazał, że kościół katolicki można atakować ze wszystkich stron, bo oczywiście nastawią drugi policzek, a tak być nie powinno. Dodał, że jako katolicy musimy reagować, tak jak mówi radny Jacek Sodzawiczny albo w inny sposób, ale to już jest kwestia do rozpatrzenia, ale nie wolno pozwalać ludziom. Przekazał, że osobiście uważa ich za „wariatów”, bowiem osobiście jest tolerancyjny i jemu nie przeszkadza, jak sąsiad robi imprezę w sobotę, jak jest w domu, bowiem wie, że jak osobiście za miesiąc będzie robił, on jemu również nic nie powie. Dodał, że dla niego jest, to normalne, jak gra muzyka, co jemu nie przeszkadza, a sąsiadowi również i żyją razem, bowiem sąsiada ma się do końca życia. Przekazał, że kolokwialnie mówiąc „ludziom wali

na dekier", bowiem zaczynają wymyślać takie rzeczy, że nikomu nie przyszłoby to do głowy, a chcą jakoś zaistnieć i pokazać się. Kolejno zwracając się do Starosty przekazał, że nie wie, czy jest, to możliwe, ale ci ludzie nie powinni być anonimowi, bowiem to jest tak, jak pisanie w internecie. Dodał, że taka osoba powinna podpisać z imienia i nazwiska swoje wypociny i zobaczymy, ile byłoby takich. Przekazał, że kto nie podpisze się z imienia i nazwiska nie powinno, to być puszczane w eter. Dodał, że przypuszcza, iż wszyscy radni mniej więcej myślą tak samo. Kolejno w odniesieniu do opylania, o którym wspomniał radny Bronisław Śmieja przekazał, że jeśli ktoś jedzie o 21<sup>00</sup>, to jak ktoś mówi, że coś się stało z pszczołami, to nie jest pszczelarzem. Dodał, że o 21<sup>00</sup> pszczoły już nie robią oblotu. Przekazał, że pszczoły, jak robią oblot, nie wolno niczym przyskać, bowiem jak naciągną zapachu, nie dostaną się do ula, gdyż nie puszczają ich pszczoły, aby nie wniosły trucizny do środka, dlatego giną. Zwracając się do p. Naczelnik przekazał, że chodzi o informację dla rolników, aby im uzmysłwić to, że jak nie będzie pszczół, to ich również nie będzie, bowiem nic nie zakwitnie i niczego nie będą zbierać. Dodał, że chodzi o to, że mają w odpowiednich godzinach jechać opryskiwać, a nie że środek ma certyfikat i mogą przyskać, kiedy chcą, a tak nie jest, bowiem nie działa, to w ten sposób. Przekazał, że opylać można po zmierzchu, jak już pszczoły siedzą w ulu albo bardzo wcześnie rano np. o 4<sup>00</sup>, czy 5<sup>00</sup>. Dodał, że 50 m od jego pszczół rolnik przyjechał w południe opylać, co nagrał telefonem. Przekazał, że wytłumaczył, to jemu po naszymu, że tak się nie powinno robić i chyba zrozumiał, bowiem już więcej nie przyjechał. Dodał, że chodzi o uświadomienie rolnika, aby wiedział, że nie mają znaczenia certyfikaty i to, co jest napisane na kartce tylko, że jak jest oblot pszczół, to nic nie powinno być używane.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że chciałby to podsumować, bowiem było bardzo dużo wątków dotyczących zdrowia psychicznego, zachowania, co świadczy o tym, że jest, to problem medyczny, dlatego należałoby zastanowić się, czy jak ktoś jest taki uciążliwy, żeby jednak była możliwość przez MOPSy, czy przez kogoś innego kierować ich na badania psychiatryczne, czy czasem nie potrzebują pomocy. Dodał, że nie chodzi o to, aby kogoś prześladować, wywołać jakąś krzywdę, ale po prostu może przydałoby się im pomóc. Przekazał, że wielu ludzi, którzy chorują na różne choroby psychiczne, nie wie, że są chorzy i mówią, że wszyscy wokół nich są chorzy, a oni są zdrowi. Dodał, że widzi wielu takich mieszkańców, dlatego uważa, iż skoro takie przypadłości powtarzają się, to może jest jakiś przepis na to, żeby to w jakiś sposób uchwycić i pomóc tym ludziom. Przekazał, że nie mówi, aby robić im krzywdę, tylko pomóc im, aby mogli przebadać się.

Zadeklarował, że przewiezie ich na badania i nie będą musieli ponosić kosztów. Przewodniczący Komisji podsumowując przekazał, że w każdym z tych aspektów, tj. religii, kulturowości, tradycji chrześcijańskiej jest nam potrzebna edukacja również tych, a może przede wszystkim tych, którzy tu przychodzą i tu mieszkają. Dodał, że jest bardzo fajne śląskie powiedzenie, że jak wchodzisz między wrony, to musisz krakać tak, jak one. Wyraził nadzieję, że w końcu dojdzie do tego, że nauka tej kultury, w tym się zawiera, czy język, tradycja i religia, w końcu trafi do szkół i nie będą tego finansować samorządy, bo to nie jest rola samorządu. Dodał, że samorząd organizuje naukę, ale finansować powinno państwo. Kolejno wobec braku dalszych chętnych do dyskusji, zamknął ten punkt porządku obrad.

## **Ad. 2) Zaopiniowanie projektów uchwał Rady przygotowanych na najbliższą sesję Rady.**

W pierwszej kolejności Przewodniczący Komisji udzielił głosu p. Naczelnik Wydziału Rolnictwa, Leśnictwa i Ochrony Środowiska, celem omówienia projektów uchwał w sprawach **uchwalenia regulaminu Społecznej Straży Rybackiej Powiatu Pszczyńskiego (Druk Nr 1)** oraz **uchylenia regulaminu Społecznej Straży Rybackiej Powiatu Pszczyńskiego (Druk Nr 2)**.

Naczelnik omówiła ww. projekty uchwał, zgodnie z treścią ich uzasadnień.

Radny Rafał Wróbel w odniesieniu do projektu uchwały w sprawie **uchwalenia regulaminu Społecznej Straży Rybackiej Powiatu Pszczyńskiego (Druk Nr 1)** zapytał, czy Straż Rybacka otrzyma większe uprawnienia, skoro nastąpią niewielkie zmiany?

Naczelnik przekazała, że są to zmiany bardziej porządkowe. Dodała, że obecny regulamin trochę zdezaktualizował się, ponieważ np. były w nim takie zapisy, na które Okręgowy Polski Związek Wędkarki zwrócił uwagę podczas kontroli, że są pewne zapisy niedopasowane do obecnych realiów. Kolejno, jako przykład podała, że widniał zapis, iż Komendant jest zobowiązany w terminie 7 dni, licząc od dnia dokonanej przez strażnika kontroli, do przesyłania wniosku o ukaranie do właściwego kolegium do sprawy wykroczeń bez sądu, co już nie obowiązuje. Przekazała, że musieli pewne rzeczy dostosować, pozmieniać i uporządkować, aby była zgodność i przejrzystość regulaminu.

Radny Rafał Wróbel przekazał, że rozumie, iż nie wiąże się, to z jakimiś dodatkowymi uprawnieniami straży.

Naczelnik przekazała, że nie wiąże się to z dodatkowymi uprawnieniami, tylko chodzi o uporządkowanie.

Radny Waldemar Lipus w odniesieniu do sformułowania zapisanego w regulaminie, mianowicie „za pokwitowaniem właściwemu uprawnionemu do rybactwa śródlądowego” zapytał, kim jest uprawniony? Dodał, że w treści nie zostało nigdzie wyjaśnione, kto to jest.

Naczelnik przekazała, że są to wszystkie organizacje typu Polski Związek Wędkarski, czy właściciele zbiorników, na których będą łowione ryby.

Radny Waldemar Lipus przekazał, że może chodzi o organ albo jednostkę uprawnioną do rybactwa.

Naczelnik przekazała, że jest to sformułowanie, zgodnie z ustawą o rybactwie śródlądowym. Dodała, że regulamin został sporządzony na podstawie rozporządzenia. Przekazała, że jest, to akt prawa miejscowego i za bardzo nie można w nim wprowadzać takich zapisów, które nie wynikają z innych przepisów prawa. Dodała, że akt trafia do nadzoru Wojewody, który sprawdza, czy zawarte w nim zapisy są zgodne z obecnie obowiązującymi przepisami prawa. Przekazała, że regulamin został stworzony w oparciu o rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, co prawda z 1999 roku, ale tworzy ramowy regulamin i wszystkie rzeczy, które są w nim zapisane, zostały ujęte.

Kolejno Przewodniczący Komisji udzielił głosu p. Grzegorzowi Kusiowi Naczelnikowi Wydziału Komunikacji i Transportu, celem omówienia projektu uchwały w sprawie **zmiany Uchwały Nr XI/89/15 Rady Powiatu Pszczyńskiego z dnia 28 października 2015 r. w sprawie przyjęcia Planu zrównoważonego rozwoju publicznego transportu zbiorowego dla Powiatu Pszczyńskiego (Druk Nr 3).**

Naczelnik poprosił o udzielenie głosu p. Kierownik Centrum Przesiadkowego w Pszczynie, która prowadziła i nadzorowała dużo czynności związanych z powstawaniem nowego Planu.

Kierownik omówiła ww. projekt uchwały, zgodnie z treścią jego uzasadnienia.

Radny Rafał Wróbel wyraził zadowolenie, iż to, o czym mówił będąc na posiedzeniu Komisji w Centrum Przesiadkowym, czyli o jeździe na jednym bilecie, idzie w dobrym kierunku. Dodał, że tak właśnie powinno, to wyglądać, aby nie kombinować z dwoma,

czy trzema biletami w momencie przesiadki. Kolejno zapytał, czy będzie zwiększona liczba przystanków?

Kierownik przekazała, że uwzględnili, to w planie transportowym, natomiast mają zamiar się temu przyjrzeć i odnośnie do każdego przystanku, którego propozycję składają mieszkańcy lub radni, ustosunkowują się.

Naczelnik przekazał, że często spotykają się na posiedzeniach Komisji, gdzie mówią o zmianach, także to wszystko, co wpływa od pasażerów, starają się wdrożyć, jeżeli oczywiście to jest jakaś globalna zmiana, bo gdyby była, to personalna, to okazałoby się, że autobus stawałby co chwilę. Dodał, że wszystkie wnioski są na pewno analizowane i starają się ułatwiać, żeby uatrakcyjnić transport publiczny, żeby coraz więcej mieszkańców mogło i chciało z niego skorzystać.

Radny Rafał Wróbel zgodził się z przedmówcą, że nie będzie robiony przystanek co 100m, bowiem ktoś sobie wymyśli, że chciałby w danym miejscu. Dodał, że jeśli zostało uwzględnione to, iż można wnioskować o przystanek, to bardzo dobrze.

Naczelnik przekazał, że jest, to uwzględnione i zapisane. Dodał, że radni mieli również szansę i okazję wysłuchać od nich wielokrotnie uchwalane zmiany.

Radny Bronisław Śmieja w odniesieniu do kursu, który jest z Brzeszcz/Jawiszowic przez Górę zapytał, czy przewoźnik będzie miał większe dofinansowanie z uwagi na dodatkowy kurs?

Kierownik przekazała, że w tej chwili nie mogą dofinansowywać przewoźników prywatnych, a tam kursy na dzień dzisiejszy wykonuje przewoźnik komercyjny. Dodała, że przewoźnik sam wyszedł z inicjatywą, że jeżeli będzie taka potrzeba, to może ująć Zawadkę.

Naczelnik przekazał, że cały czas prowadzone są rozmowy i na pewno nie omijają tego tematu. Dodał, że jest, to trudny temat, ale cały czas o tym myślą nawet dalekosiężnie w tym planie. Przekazał, że sytuacja Związku Powiatowo-Gminnego rozwiązałaby wiele kwestii. Dodał, że będą robić wszystko w tej kwestii, aby tak się stało.

Następnie Przewodniczący Komisji udzielił głosu p. Markowi Dutkowskiemu Skarbnikowi Powiatu, celem omówienia projektów uchwał w sprawach **zmian budżetu Powiatu Pszczyńskiego na 2026 rok (Druk Nr 6)** oraz **zmiany**

**Wieloletniej Prognozy Finansowej Powiatu Pszczyńskiego na lata 2026-2033  
(Druk Nr 7).**

Skarbnik omówił ww. projekty uchwał, zgodnie z treścią ich uzasadnień.

**Po dokonaniu analizy poniższych projektów uchwał Rady Powiatu Pszczyńskiego, wysłuchaniu Naczelnika Wydziału Rolnictwa, Leśnictwa i Ochrony Środowiska, Kierownika Powiatowego Centrum Przesiadkowego w Pszczynie oraz Skarbnika Powiatu, członkowie Komisji Gospodarki, Rolnictwa i Ochrony Środowiska zaopiniowali je następująco:**

- 1) projekt uchwały w sprawie **uchwalenia regulaminu Społecznej Straży Rybackiej Powiatu Pszczyńskiego (Druk Nr 1)**, został przyjęty pozytywnie jednogłośnie przez członków Komisji przy 11 głosach „za” (jedna osoba nie brała udziału w głosowaniu),
- 2) projekt uchwały w sprawie **uchylenia regulaminu Społecznej Straży Rybackiej Powiatu Pszczyńskiego (Druk Nr 2)**, został przyjęty pozytywnie jednogłośnie przez członków Komisji przy 12 głosach „za”,
- 3) projekt uchwały w sprawie **zmiany Uchwały Nr XI/89/15 Rady Powiatu Pszczyńskiego z dnia 28 października 2015 r. w sprawie przyjęcia Planu zrównoważonego rozwoju publicznego transportu zbiorowego dla Powiatu Pszczyńskiego (Druk Nr 3)**, został przyjęty pozytywnie jednogłośnie przez członków Komisji przy 12 głosach „za”,

**Podczas obrad posiedzenie Komisji opuścił Starosta Pszczyński Grzegorz Wanot, w związku z czym obecnych pozostało 11 radnych.**

- 1) projekt uchwały w sprawie **zmian budżetu Powiatu Pszczyńskiego na 2026 rok (Druk Nr 6)**, został przyjęty pozytywnie jednogłośnie przez członków Komisji przy 11 głosach „za”,
- 2) projekt uchwały w sprawie **zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej Powiatu Pszczyńskiego na lata 2026 – 2033 (Druk Nr 7)**, został przyjęty pozytywnie jednogłośnie przez członków Komisji przy 11 głosach „za”.

### **Ad.3) Sprawy bieżące:**

Przewodniczący Komisji poddał pod głosowanie protokół ze wspólnego posiedzenia Komisji Spraw Społecznych, Komisji Finansów oraz Komisji Gospodarki, Rolnictwa i Ochrony Środowiska z dnia 26 stycznia 2026 r., który był umieszczony na tablicie wraz z porządkiem posiedzenia Komisji. W wyniku przeprowadzonego głosowania, protokół został przyjęty pozytywnie jednogłośnie przy 11 głosach „za” przez członków Komisji. Kończąc poinformował, że kolejne posiedzenie Komisji Gospodarki, Rolnictwa i Ochrony Środowiska odbędzie się w dniu **23 marca 2026 r. o godz. 15<sup>00</sup>**, celem analizy realizacji zadań Wydziału Architektury i Budownictwa oraz zaopiniowania projektów uchwał Rady na sesję w marcu.

W wolnych głosach:

Radny Jacek Sodzawiczny zapytał radnego Krystiana Szostaka, kogo jest więcej?

Radny Krystian Szostak przekazał, że nie liczy tego.

Radny Jacek Sodzawiczny zwracając się do Przewodniczącego Komisji przekazał, że słowa należy dotrzymać.

Posiedzenie Komisji zakończono o godz. 16<sup>05</sup>.

Przewodniczący Komisji Gospodarki,  
Rolnictwa i Ochrony Środowiska  
Wojciech Lala

Protokołowała: Aleksandra Folek-Krupnik